

naukowego i niewłaściwe zlokalizowanie siedziby WAP, utrudnia mu należyta pracę. Fundusze na zakup książek i czasopism naukowych, jakimi dysponuje Archiwum, są niskie. Fundusze na zakup książek otrzymują archiwa proporcjonalnie do liczby zatrudnionych pracowników naukowych. Zyskują na tym większe archiwa, znajdujące się przeważnie w ośrodkach uniwersyteckich, gdzie rola archiwów ogranicza się do zagadnień czysto archiwalnych. W ośrodkach nieuniwersyteckich archiwa są jedynym źródłem wiedzy o regionie i historii województwa. Zielona Góra nie posiada instytutów ani bibliotek naukowych. Funkcje te w pewnym stopniu w odniesieniu do historii chociażby tylko regionalnej winno przejąć Wojewódzkie Archiwum Państwowe. Aby to nastąpiło, należałoby wyposażyć WAP w lepsze niż dotychczas środki finansowe, w odpowiednie pracownie i pomieszczenie. Warto nadmienić, że personel WAP i archiwów terenowych składa się z ludzi młodych, nie mających zbyt wielkiej praktyki ani w zakresie archiwistyki, ani w zakresie prac naukowo-badawczych.

W nawale pożytecznych prac nad udostępnieniem zbiorów znajdujących się w magazynach, WAP winno w większym niż dotychczas stopniu czynić poszukiwania materiałów dotyczących życia ludności rodzimej, polskich związków i organizacji politycznych, kulturalnych i gospodarczych, działających tutaj w przeszłości, aktów KPD i organizacji antyfaszystowskich, zbierać materiały zastępcze na miejsce zniszczonych w czasie działań wojennych itd. Materiały takie znajdują się jeszcze w znacznej ilości wśród mieszkańców województwa zielonogórskiego.

WAP organizował dwukrotnie wystawy historyczne wspólnie z Oddziałem PTH i innymi organizacjami kulturalnymi, które miały w pewnym stopniu zastąpić brak literatury historycznej o polskości omawianych terenów.

Wystawy te cieszyły się ogromną popularnością wśród społeczeństwa. Dobrze by było, gdyby wystawy takie organizowały również powiatowe archiwa państwowe na swoim terenie, urządzając pokazy dokumentów związanych z jakąś rocznicą historyczną.

Wokół Archiwum skupili się również miejscowi historycy, szczególnie ci, którzy interesują się przeszłością Ziemi Odzyskanych. Z tym zagadnieniem wiążą się również powstanie i działalność miejscowego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, które zostało zorganizowane w kwietniu 1954 z inicjatywy doc. T. Mencla, ówczesnego dyrektora WAP. Towarzystwo Historyczne rozwija się powoli, wzrasta ilość członków, posiedzeń naukowych i odczytów popularnonaukowych. W 1956 r. zorganizowano w Gorzowie Wlkp. Koło terenowe, a przy Oddziale zielonogórskim redakcję „Biblioteki Lubuskiej“ na miejsce istniejącej przedtem Komisji Badań Regionalnych.

Nadmienić należy, że dużo czasu i pracy poświęcił miejscowym historykom prof. M. Sczaniecki, który piastuje funkcję przewodniczącego redakcji „Biblioteki Lubuskiej“.

Przeniesienie siedziby WAP do Zielonej Góry usprawniłoby również pracę Oddziału PTH. Historycy zielonogórscy znaleźliby wreszcie jakieś trwałe oparcie i miejsce spotkań, co niewątpliwie ożywiłoby badania regionalne i przyniosło korzyści duchowe społeczeństwu Ziemi Lubuskiej.

ZYGMUNT RUTKOWSKI

DZIAŁALNOŚĆ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO NA ZIEMIACH ZACHODNICH

Założone przeszło siedemdziesiąt lat temu, w roku 1886, Polskie Towarzystwo Historyczne, jako czołowa reprezentacja polskich historyków, odradzając się w r. 1945 do nowego życia po katastrofie wojennej, mimo licznych trudności nie zapomniało o odzyskanych ziemiach polskich na zachodzie. Najwcześniej, bo już w styczniu

1946 r., zorganizowało się we Wrocławiu Towarzystwo Miłośników Historii (afiliowane do PTH), po czym powstały oddziały w Gdańsku (1948), Olsztynie (1948). Pierwszy po wojnie VII Zjazd Historyków Polskich zorganizowany został przez PTH w październiku 1948 r. we Wrocławiu w największym skupisku historyków na Ziemiach Zachodnich. Również kilka walnych zjazdów PTH odbyło się na Ziemiach Zachodnich: w zamku Paulinum pod Jelenią Górą (1949), w zamku w Łagowie (1950), Olsztynie (1954).

Znaczące ożywienie zainteresowania Polskiego Towarzystwa Historycznego Ziemiach Zachodnimi nastąpiło od r. 1953. W roku tym powstały oddziały w Szczecinie, Słupsku i Opolu, poza tym PTH przejęło od Instytutu Zachodniego dawny jego oddział w Olsztynie¹, tworząc własną stację naukową. W ten sposób placówka olsztyńska została utrzymana, wraz ze swoim cennym księgozbiorem i personelem, mając możliwość kontynuowania badań nad regionem Warmii i Mazur. Wyrazem działalności tej stacji było zorganizowanie w r. 1954 sesji naukowej w Olsztynie, poświęconej historii Pomorza, Warmii i Mazur w związku z pięćsetleciem powrotu tych ziem do Polski. W r. 1955 PTH zorganizowało stację naukową w Katowicach dla całego Górnego Śląska; miała ona rozpocząć badania nad dziejami tego regionu, nie posiadającego wtedy żadnej placówki humanistycznej. Dalsze oddziały powstały w Bytomiu (1954), Zielonej Górze (1954), Zabrze (1955), Gliwicach (1955), Elblągu (1956) i Złotowie (1956). Powstały też niedawno koła terenowe PTH w Wałbrzychu, Jeleniej Górze, Gorzowie, Koszalinie, Szczecinku, Pile, Mrągowie, Szczytnie i Morągu. W ten sposób stworzona została dość gęsta sieć oddziałów i kół PTH na Ziemiach Zachodnich. Poważnym zagadnieniem stało się, jak poprowadzić pracę wspomnianych placówek. Problemu tego do r. 1956 nie rozwiązano jeszcze w całości. Najaktywniejszym ośrodkiem był do tego czasu właściwie tylko Wrocław, który jako silne centrum uniwersyteckie od początku za zadanie postawił sobie zajęcie się przede wszystkim historią Śląska. Oddział PTH we Wrocławiu już od r. 1946 zaczął wydawać własne pismo regionalne pt. „Sobótka“, które gromadząc artykuły i materiały do historii Śląska odgrywa bardzo pożyteczną rolę. Ukazało się dotąd już 12 jej roczników. Ponadto wydano 5 zeszytów popularnej serii „Sobótki“, „Kodeks dyplomatyczny Śląska“ t. I i „Bibliografię historii Śląska za lata 1939—47“ (obie pozycje w opracowaniu K. Maleczyńskiego). Oddział wrocławski prowadził także akcję odczytów popularnych na całym Śląsku. W zakresie odczytów naukowych o tematyce pomorskiej celował Gdańsk. Olsztyn urządzał sesje naukowe, poruszając tematy regionalne XIX i XX wieku. Sesje te przyczyniły się m. in. do rehabilitacji działalności mazurskiego ruchu ludowego i Związku Polaków w Niemczech.

Poważnym przełomem w pracy PTH również na Ziemiach Zachodnich był Jubileuszowy Zjazd PTH i Walne Zebranie, które się odbyły w Warszawie 19—21 października 1956 r. Obradująca na zjeździe osobna sekcja badań regionalnych wysłuchała referatu prof. St. Herbsta na temat regionalnych badań historycznych i zainaugurowała szeroką dyskusję nad organizacją życia naukowego ośrodków pozauniwersyteckich i prowadzenia badań regionalnych. W dyskusji podkreślono konieczność szerszej popularyzacji wiedzy historycznej o Ziemiach Zachodnich.

Również na Walnym Zebraniu mówiono wiele o trudnościach i potrzebach Śląska, Ziemi Lubuskiej, Pomorza, Warmii i Mazur w dziedzinie badań historycznych i szerzenia wiedzy historycznej. Cały szereg uchwał Walnego Zebrania dozwolił nowo wybranemu Zarządowi pod prezesurą prof. Stanisława Herbsta na rozpoczęcie szeroko zakrojonej akcji, która zbudowałaby podstawy rozwoju nauki historycznej na Ziemiach Odzyskanych. Jednym z członów tych akcji było np. zebranie robocze oddziałów PTH z Poznania, Kalisza, Słupska, Szczecina i Złotowa, które się odbyło w styczniu 1957 r. w Poznaniu i które dało uczestnikom dokładny

¹ Był to do r. 1948 samodzielny Instytut Mazurski.

obraz braków i zamierzeń w pracy PTH i wytyczyło pierwsze konkretne drogi wyjścia z trudnej sytuacji. Ta pierwsza konferencja poznańska stała się niewątpliwie poważnym krokiem naprzód.

Po niej nastąpiło 8 miesięcy pracy i wysiłków, nieraz imponujących, i w ten sposób 23 września 1957 r. uczestnicy drugiej poznańskiej konferencji stanęli bogatsi już w nowe doświadczenia z nową problematyką. Konferencja ta odbyła się w Sali Sądowej Starego Ratusza jako plenarne zebranie Zarządu Głównego PTH. Na zebraniu zaproszono prezesów oddziałów z Pomorza, Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej. Wybór Poznania na miejsce obrad nie był przypadkowy, jednym bowiem z głównych problemów obrad miało być zagadnienie zadań naukowych i organizacyjnych PTH na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Problematyka ta zawsze znajdowała się w orbicie zainteresowań naukowego ośrodka poznańskiego.

Zadania PTH na Ziemiach Zachodnich i Północnych są zasadniczo takie same, co w reszcie kraju, ale wykonywane są w odmiennych, gorszych nieraz warunkach i posiadają inną, wyższą wagę społeczną i polityczną. Są one wyszczególnione w statucie i dotyczą: a) rozwoju życia naukowego w regionach oraz b) podniesienia kultury historycznej w społeczeństwie. Na Ziemiach Odzyskanych zadania te rodzić mają dodatkowe skutki poza skutkami zachodzącymi w pozostałym kraju (rozwój nauki, wzrost kultury historycznej w społeczeństwie). Historia powinna wiązać tu uczuciowo i rozumowo ludność napływową z nowym, nie znanym jej miejscem pobytu. Wiązać też ma dawną rodzimą ludność polską z państwem polskim poprzez podnoszenie zasług i roli ludu polskiego na Ziemiach Zachodnich, poprzez zaznajomienie z jego dziejami i kulturą. Ma jej uświadomić związki z macierzą polską i otwierać oczy na wielkość i postęp w dziejach całego narodu.

Dla uzdrowienia panujących dotąd stosunków w dziedzinie nauki historii (i chyba nie tylko historii) zachodzi konieczność odbudowy odpowiedniej bazy materialnej badań (archiwa, biblioteki, muzea, czasopisma, wydawnictwa, instytuty). Istnieje dalej konieczność stosowania właściwej polityki personalnej. Kwestia bowiem odpowiednich ludzi, którzy by tworzyli aktyw naukowy i organizacyjny, stanowi jeden z głównych czynników powodzenia w rozwoju nauki. Następnie ważnym problemem jest zapewnienie odpowiednich środków finansowych dla całej akcji oraz znalezienie odpowiednich ram organizacyjnych dla najlepszego pokierowania rozwojem. Jest nadzieja, że obecnie w akcji tej PTH nie będzie samotne, że z pomocą organizacyjną przyjdzie mu rozwijające się coraz lepiej TRZZ.

Odbudowa bazy materialnej badań naukowych nie może się oczywiście obyć bez archiwów. Nie we wszystkich województwach istnieją archiwa wojewódzkie, np. brakuje dotąd archiwum wojewódzkiego w Koszalinie. Udało się jednak w r. 1957, dzięki staraniom PTH i Wojewódzkiego Archiwum w Szczecinie oraz poparciu Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, uruchomić oddział terenowy archiwum szczecińskiego w Słupsku, gdzie znajduje się najżywotniejszy Oddział PTH w woj. koszalińskim. Spełnione zostały w ten sposób postulaty historyków ze Słupska. Pilnym zagadnieniem pozostaje nadal sprawa przeniesienia Wojewódzkiego Archiwum Państwowego z Sulechowa do Zielonej Góry. Przeniesienie tego archiwum do Zielonej Góry z ośrodka, gdzie nie ma dotąd żadnych warunków dla prowadzenia badań, umożliwiłoby Oddziałowi PTH w Zielonej Górze prowadzenie bardziej systematycznej pracy. Są widoki, że ten trudny problem zostanie niedługo rozwiązany pomyślnie.

Dla miast niewojewódzkich ważnym problemem jest odpowiednie wyposażenie i przeorganizowanie archiwów powiatowych tak, aby z przejściowych magazynów akt stały się one prawdziwymi placówkami nauki, rozporządzały stałym zespołem akt miejscowych, miały pracownię dla badaczy, katalog akt regionalnych znajdujących się w WAP, ewentualnie fotokopie ważniejszych dokumentów. Dotychczasowy stan archiwów powiatowych nie pozwalał właściwie na jakiegokolwiek badania

archiwalne. I ta sprawa ruszyła z miejsca. Dzięki inicjatywie PTH oraz pełnej zrozumienia akcji naczelnego dyrektora archiwów państwowych, Altmana, sytuacja ta w r. 1957 uległa radykalnej zmianie: archiwa powiatowe na Ziemiach Zachodnich są w trakcie poważnej reorganizacji. Nie trzeba dodawać, że personel naukowy archiwów jest równocześnie cennym elementem pracy regionalnej i w wielu wypadkach podporą PTH w danym terenie (np. Olsztyn, Zielona Góra).

Drugi ważny składnik bazy materialnej w badaniach regionalnych stanowią biblioteki naukowe, które w większości wypadków uległy na Ziemiach Odzyskanych zniszczeniu w czasie działań wojennych lub niepotrzebnej centralizacji w dużych ośrodkach uniwersyteckich kraju. Część z nich spoczywa w centralnych magazynach bibliotecznych bezużytecznie w stosach, gdy na miejscu brakuje podstawowej historycznej literatury regionalnej. W pierwszych latach po wojnie była to konieczność zabezpieczenia. Dziś należy niewątpliwie poprzeć u władz odpowiednich, a więc u Ministerstwa Kultury i Sztuki, starania poszczególnych ośrodków o odzyskanie bibliotek naukowych. PTH będzie musiało tu dołożyć jeszcze wiele starań. W terenie, gdzie biblioteki takie nie istniały lub zaginęły bezpowrotnie, należy dążyć do ich odbudowy opierając się na księgozbiorze wybranego liceum ogólnokształcącego, muzeum regionalnego lub archiwum powiatowego. O ile Oddział PTH rozporządza odpowiednimi warunkami lokalowymi, powinien on dążyć do założenia własnej biblioteki.

Ważne oparcie dla pracy historycznej w regionie dadzą również muzea, których zbiory (zawierające nieraz materiał archiwalny), biblioteki podręczne i sam personel naukowy stanowią ważki element w całości poczynań Oddziału czy koła PTH. Niejednokrotnie celem PTH w terenie byłaby praca nad stworzeniem regionalnego muzeum, gdyby istniały po temu realne możliwości.

Dla posunięcia prac regionalnych na wyższy szczebel i znalezienia im odpowiedniego odbiorcy w społeczeństwie jak również dla utrwalenia cennych nieraz przyczynków czy prac naukowych, konieczne jest stworzenie możliwości publikacyjnych w postaci własnych czasopism historycznych regionalnych czy serii wydawnictw. Przypada nam, że na tym polu specjalnie w ciągu r. 1957 nastąpiło poważne ożywienie. Jesteśmy świadkami wielu inicjatyw i pomysłów, czasami może nawet przedwczesnych, bo przerastających siły danego ośrodka. Faktem jednak pozostaje nie tylko imponująca liczbą ilość nowych poczynań wydawniczych, ale i ich realność. Obok istniejącego już przedtem czasopisma PTH, jak wrocławskie „Sobótka“, zorganizowano w Poznaniu w r. 1954 nowe czasopismo historyczne, regionalne pt. „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza“. Powstało ono, skupiając grupę członków poznańskiego Oddziału PTH, pod redakcją prof. Z. Kaczmarczyka przy poparciu PAN. Zasięgiem swych zainteresowań obejmuje region Polski północno-zachodniej. Dotąd ukazało się 6 zeszytów, łącznej objętości 2320 stron. W druku jest zeszyt siódmy, poświęcony dziejom Pomorza Zachodniego. Czasopismo to od 15 XII 1956 r. stało się organem poznańskiego Oddziału PTH. Umożliwia ono druk poważniejszych artykułów z zakresu historii Ziemi Lubuskiej, Nowej Marchii i Pomorza Zachodniego.

W r. 1957 staraniem grupy historyków z Oddziału szczecińskiego PTH zaczął się ukazywać periodyk regionalny pt. „Szczecin“ poświęcony przede wszystkim historii Pomorza Zachodniego. W Słupsku tamtejszy Oddział PTH zainaugurował wydawanie periodyku pt. „Zapiski Kłoszalińskie“ oraz serii monografii pt. „Biblioteka Słupska“. Pomocy tej imprezie udzielił Oddział poznański PTH, delegując do komitetu redakcyjnego prof. Z. Kaczmarczyka, prof. G. Labudę i mgra J. Wiśniewskiego. Oba wydawnictwa przyjęte zostały do planu przez „Wydawnictwo Poznańskie“. „Zapiski“ są w trakcie druku, a z „Biblioteki Słupskiej“ ukazał się już I jej tomik zawierający przyczynki „Z dziejów Słupska i Ustki“ pióra Z. Świechowskiego i Józefa Mertki.

W Zielonej Górze staraniem miejscowego Oddziału PTH, przy wydatnej pomocy prof. M. Szczanieckiego, wydrukowano pierwszy tomik tzw. „Biblioteki Ziemi Lubuskiej“ zawierający pracę R. Szczepaniaka pt. „Początki miast lubuskich“.

W Olsztynie Stacja naukowa PTH wznowiła w r. 1957 publikację „Komunikatów Mazursko-Warmińskich“ pod redakcją prof. T. Cieślaka. Inne ośrodki myślą o przygotowaniu w najbliższej przyszłości swych roczników (Piła, Elbląg). Złotów chce wydać księgę pamiątkową zjazdu działaczy polskich w Niemczech z okresu 20-lecia. W stosunku do wszystkich wydawnictw historycznych regionalnych zachodzi konieczność i obowiązek opieki ze strony najbliższego ośrodka uniwersyteckiego. Najlepszą formą jest udział profesorów czy asystentów w komitetach redakcyjnych regionalnych wydawnictw.

Wielkie nadzieje można by wiązać z powstaniem specjalnych regionalnych instytutów śląskich (Katowice, Opole), gdzie badania historyczne znalazłyby poważne miejsce; odpowiednie oddziały PTH powinny nawiązać z nimi ścisłą współpracę. Sądzić należy, że Stacja naukowa PTH w Olsztynie ożywi swą działalność. Należałoby również poprzeć w dalszej przyszłości, w miarę uzyskania środków i odpowiednich ludzi, sprawę postulowanych przez odpowiednie oddziały PTH stacji naukowych w Słupsku i Zielonej Górze. Najbardziej zaawansowane są w tej chwili starania o utworzenie takiej stacji w Słupsku. Być może, że będzie mogła powstać ona jeszcze w bieżącym roku.

Istotnym warunkiem powodzenia wszelkiej akcji PTH na szerszą skalę jest sprawa znalezienia odpowiednich funduszy finansowych. W tym względzie oddziały powinny jak najmniej liczyć na dotacje z funduszu Zarządu Głównego PTH, który posiada szczupłe zasoby, niewspółmierne do swych szerokich agend. Natomiast powinny one wykorzystywać przede wszystkim wszelkie możliwości terenowe, i to zarówno państwowe, jak gospodarcze i społeczne. Doświadczenia 1957 r. wskazują, że zarówno WRN i PRN, a nawet MRN chętnie spieszą z pomocą poszczególnym inicjatywom, co zauważyć również można u centrali gospodarczych. Sądzę, że i TRZZ po okrzepnięciu organizacyjnym będzie mogło przeznaczać odpowiednie kwoty na wsparcie badań i wydawnictw historycznych.

Ważną sprawą (może nawet najważniejszą) jest stworzenie odpowiednich warunków personalnych, pozyskanie dla PTH dobrych działaczy i badaczy i wyłonienie spośród nich aktywu, który by z zapałem, nie zrażając się trudnościami, prowadził pracę w terenie. Kluczowym bodaj zagadnieniem jest tu wszędzie wciągnięcie do pracy w PTH nauczycielstwa, którego udział jest wprost konieczny, niestety nauczycielstwo nie bierze jeszcze należytego udziału w badaniach regionalnych. O tym stanie należałoby informować odpowiednie wydziały oświaty rad narodowych i uświadamiać je o konieczności pracy naukowej nauczycieli i prosić o stworzenie warunków, umożliwiających im prowadzenie badań historycznych.

Obok nauczycielstwa ważne jest oczywiście pozyskanie wszelkich miłośników historii bez względu na kierunek ich zasadniczego wykształcenia. Bywają oni często bardzo pożytecznymi działaczami, a wyniki ich badań mogą stać na wysokim poziomie. Rzeczą aktywu jest również pozyskanie dla akcji PTH zainteresowania władz miejscowych, partii i działaczy społecznych.

W pracy organizacyjnej PTH należy położyć nacisk na odpowiednią ostrożność w tworzeniu nowych oddziałów i kół. W szczególności nie chodzi tu o mnożenie samych placówek, nawet w razie konieczności, jeśli brak po temu warunków personalnych. Musi istnieć zespół ludzi, który zechce podjąć pracę. Formalne istnienie koła czy oddziału więcej przynosi szkody niż pożytku. Stąd słusznym posunięciem Zarządu Głównego PTH jest uchwała o co najmniej rocznym stażu koła PTH, zanim można go przekształcić w oddział.

Następnie ważnym zagadnieniem jest prowadzenie odpowiedniej pomocy dla kół i oddziałów PTH na Ziemiach Zachodnich ze strony ośrodków uniwersyteckich,

takich jak Poznań, Toruń i Wrocław. Wyznaczone one mają pewne okręgi działania: Wrocław opiekuje się całym Śląskiem, Poznań Ziemią Lubuską i Pomorzem Zachodnim, Toruń Gdańskiem, Powiślem, Warmią i Mazurami. Pomoc ta jest w różny sposób organizowana, brak tu jeszcze dłuższych doświadczeń. W Oddziale poznańskim PTH np. wyznaczono spośród samodzielnych pracowników nauki odpowiednich opiekunów oddziałów na Ziemiach Odzyskanych, aby scentralizować w jednym ręku całość łączności z danym ośrodkiem. Brak środków na częstsze odwiedzanie, zwłaszcza odleglejszych miast oraz brak czasu, wpływa na to, że pomoc ze strony oddziałów uniwersyteckich nie jest taka, jaka być powinna. Gdzieniegdzie zaznacza się już kwestia ewentualnego powołania zespołów wojewódzkich, złożonych z oddziałów PTH, leżących na terenie tego samego województwa, które posiadają przez to wiele wspólnych interesów i zagadnień. Tak jest np. w województwie koszalińskim, gdzie oddziały PTH w Słupsku, Koszalinie, Złotowie i Szczecinku chcą bliżej ze sobą współpracować. Gdzieniegdzie (ale to raczej wyjątkowo) zaznacza się w mniejszych ośrodkach niechęć do pomocy udzielanej przez większy ośrodek uniwersytecki. Te ambicjonalne zastrzeżenia wynikają z niezrozumienia charakteru tej pomocy, znaczenia uniwersytetu i tradycyjnej roli, np. Poznania, w stosunku do całości Ziemi Odzyskanych. Rzeczą jest oczywistą, że z tej tradycji, ze swego promieniowania na zachód i północ, Poznań, jako jeden z ważniejszych ośrodków kulturalnych Polski, nie może rezygnować. Nie może zrezygnować też z tego silny ośrodek uniwersytecki w Poznaniu, gdyż to należy do jego zadań zawodowych i społecznych, a nawet ogólnonarodowych. Obawy, że nastąpi jakaś centralizacja w ramach PTH, są płonne. Jest rzeczą jasną, że ośrodki silniejsze uszanują ambicje mniejszych, że chodzić im będzie nawet o ich rozbudzenie.

Zakres działania Oddziałów PTH na Ziemiach Zachodnich zależy oczywiście od miejscowego zapotrzebowania i inwencji. W trudnych dla nauki warunkach PTH będzie musiało brać nieraz na siebie obowiązki ogólnego towarzystwa naukowego swego regionu i zajmować się nie tylko samą historią, ale i dziejami sztuki, etnografią, językoznawstwem oraz geografią. Tak jest np. w Słupsku. Najpomyślniej przedstawia się sytuacja wtedy, kiedy dyscypliny te posiadają swoje własne towarzystwa naukowe lub gdy istnieją ogólne towarzystwa naukowe (jak w Zielonej Górze, Szczecinie czy Gdańsku). Wtedy Oddział PTH powinien współpracować z tymi towarzystwami, aby uniknąć niebezpieczeństwa dublowania pracy i w ogóle niezdrowej konkurencji. Są sygnały, że ambicje personalne prowadzić mogą do takich niezdrowych poczynąń. Współpraca więc PTH z innymi towarzystwami naukowymi wyłania się jako konieczność. Należy nie tylko uzgadniać i koordynować poczynania, ale również dostosowywać się do cudzej inicjatywy, jeśli istnieje potrzeba organizować imprezy i wydawnictwa wspólne. Tak szeroko pojęta współpraca nie może być jednak prowadzona za cenę obniżania poziomu naukowego. Jest to warunek, od którego odstąpić nie wolno.

Duże znaczenie mają organizowane przez PTH zjazdy działaczy polskich z okresu dwudziestolecia, co miało np. miejsce w Olsztynie i Złotowie.

Oddziały pracują też nad podnoszeniem kultury historycznej w społeczeństwie. Wyraża się ona w opiece nad poziomem i stanem wiedzy nauczycielstwa przez współpracę z ośrodkami WODKO, gdzie się wygłasza bądź referaty członków oddziału, bądź stara o sprowadzenie z zewnątrz odpowiednich prelegentów. Akcja odczytowa ośrodków uniwersyteckich na Ziemiach Zachodnich powinna więc być jak najtroskliwiej przygotowana. Nauczycielstwo ze swej strony ma w nowym programie historii duże możliwości łączenia z historią Polski historii danego regionu. Podstawą do pracy w szkole mogą się stać historyczne czytanki regionalne (dla niższych klas) i regionalne wypisy źródłowe (dla starszych klas). Oddziały PTH powinny jak najszybciej rozpocząć prace nad tego rodzaju pomocami szkolnymi.

Obecnie w Zielonej Górze już rozpoczęto pod kierunkiem prof. M. Szczanieckiego przygotowania do opracowania wypisów źródłowych dla Ziemi Lubuskiej.

Oddziały PTH, poza nauczycielstwem i szkołami, swą pracą referatową obejmują resztę społeczeństwa bądź samodzielnie w postaci publicznych odczytów, bądź za pośrednictwem TWP lub wspólnie z ogólnymi towarzystwami naukowymi. Gdziekolwiek pojawia się w terenie żądanie organizowania przez PTH uniwersytetów powszechnych (Elbląg) lub wakacyjnych (Słupsk). Pierwszy z nich został już zorganizowany przy pomocy Oddziału w Toruniu, drugi w Słupsku jest w stadium organizacji w porozumieniu z Oddziałem PTH w Poznaniu. Uniwersytety te mają dać przede wszystkim wykształcenie w problematyce regionu przez wykłady na poziomie uniwersyteckim. Myśl ta jest szczególnie godna poparcia.

Spoglądając z perspektywy prawie półtora roku na ożywienie w pracy PTH na Ziemiach Zachodnich nie sposób spojrzeć w przyszłość z dużym optymizmem. Uderza spory rozmach inicjatywy regionów w porównaniu do lat poprzednich. Niepodobna nie dostrzec pozytywnych zmian w organizacji archiwów państwowych, cieszy nas stworzenie odpowiednich warunków wydawniczych dla pracy naukowej na Ziemiach Odzyskanych. Wyniki te osiągnięto przez skoncentrowanie się nad najważniejszymi zadaniami. System ten należałoby utrzymać i w przyszłości. Do najbliższych więc zadań, wymagających największego wysiłku, powinno należeć wciągnięcie nauczycielstwa do aktywnej pracy w PTH. Sprawa ta dojrzała już do jakiegoś definitywnego rozwiązania i do omówienia jej z przedstawicielami ZZNP i kierownictwem Ministerstwa Oświaty. Należy wzmocnić pracę ośrodków uniwersyteckich przez zwiększanie kontaktów ich z terenem Ziemi Odzyskanych, a także omówić z TRZZ formy i zakres współpracy.

Pracę PTH na tym terenie cechować powinna długofalowość działania, niezrażanie się początkowymi trudnościami, zapał i inicjatywa, oparta na dobrze dobranym aktywie pragnącym pracować nad tym wielkim celem, jakim jest ciągle bliższe związanie z Polską jej historycznych ziem piastowskich i wzmożenie na nich tętna polskiego życia naukowego.

ZDZISŁAW KACZMARCZYK

*

NOWELIZACJA KODEKSU KARNEGO W NRD

Ustawą z dn. 11 grudnia 1957 wprowadzono w Niemieckiej Republice Demokratycznej nowe przepisy karne nowelizujące w szerokiej mierze obowiązujący kodeks karny z r. 1871.

Jak wielkie znaczenie przypisuje się w NRD tej nowelizacji, świadczy fakt, że dr Hilda Benjamin, minister sprawiedliwości, w bardzo obszernym przemówieniu w parlamencie (*Volkskammer*) wyjaśniała znaczenie nowej ustawy dla życia prawnego Niemieckiej Republiki Demokratycznej; jej wypowiedzi poruszają najbardziej istotne zagadnienia prawa karnego i polityki kryminalnej, przy czym Hilda Benjamin nie ograniczała się do spraw NRD, lecz wielokrotnie sięgała w celach porównawczych i do NRF.

Stosowanie prawa karnego w państwie socjalistycznym opiera się, w myśl sformułowań tego przemówienia, na założeniu, że

„w przestępstwie ujawnia się szczególnie ciężka i groźna forma walki klasowej, a to bądź w postaci otwartego ataku wroga klasowego, bądź przez ujawnianie się rozmaitych przeżytków kapitalistycznej przeszłości w świadomości ludzi w sposób szczególnie groźny dla porządku społecznego“.

Po tym zasadniczym stwierdzeniu minister H. Benjamin podkreśliła znaczny spadek przestępczości w NRD, który sprawił, że cyfry obecnej przestępczości nie są